

Rozwój społeczny dzielnic – człowiek i dobro wspólne

Rozwój społeczny⁹ jest to realizacja możliwości, jakie daje człowiekowi jego rozumna, duchowa natura i otwarcie się na nieograniczoność bytu. Jest to zatem fakt ludzki, przynależny gatunkowi ludzkiemu. Możliwościom twórczym człowieka odpowiada po stronie świata, jako pola jego działania, nieskończona energia dająca się wielorako przekształcać. W wymianie ze światem w toku jego przekształcania człowiek odkrywa nie tylko tkwiące w nim możliwości, ale przede wszystkim odkrywa samego siebie jako podmiot, który decydując i wybierając stanowi sam o sobie, kształtuje i rozwija samego siebie.

W tym najistotniejszym zatem sensie rozwój jako samostawanie się człowieka tym, czym jest odnosi się do osoby: rozwija się człowiek-osoba, gdyż w tym charakterze osobowym jest człowiek przede wszystkim podmiotem. Wtórnie natomiast podmiotowość ludzka przynależy wspólnotom, grupom społecznym i społeczeństwu globalnemu. I o ile są one takimi podmiotami, o tyle rozwijają się, a nie tylko zmieniają się czy doskonałą. I tak, wspólnota (mniejsza grupa z przewagą więzi osobowych) rozwija się w osobach, które ją tworzą. Natomiast grupa społeczna i globalne społeczeństwo rozwijają się o tyle, o ile coraz lepiej spełniają funkcje mające na celu rozwój człowieka, i to każdego człowieka w ich obrębie. Te funkcje mają jeden mianownik: dobro wspólne. W tym sensie mówi się o rozwoju społecznym, podporządkowanym dobru wspólnemu. Ostatecznie bowiem rozwija się człowiek, ale tylko w społeczeństwie. Społeczeństwo zapewnia nie tylko materialne warunki rozwoju. Poprzez swoją tradycję kulturową umożliwia też interpretację zdarzeń i wiązanie ich z projektem przyszłości¹⁰.

Takie personalistyczne ujęcie rozwoju społecznego – którego

źródłem i celem jest człowiek jako byt osobowy - jest właściwe dla myśli chrześcijańskiej z obecną w niej koncepcją człowieka jako istoty ujawniającej znamiona transcendencji wobec otaczającego świata. Ujęcie to przeciwstawia się koncepcji materialistyczno-ewolucyjnej, która eksponuje przede wszystkim podmiot społeczny; jego rozwój byłby pewną konieczną ewolucją na wzór przyrody, dokonującą się w trakcie jej przekształcania.

Z chrześcijańskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa wynikają pewne najogólniejsze normy rozwoju. Na nich też skupia się w ostatnich dziesięcioleciach nauczanie społeczne Kościoła, przy czym naczelne miejsce zajmują tu dwie encykliki: Pawła VI *Populorum progressio* i Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis*, rozwijające nauczanie Soboru Watykańskiego II, zawarte w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. Propagowane przez Kościół normy etyczno-społeczne odnośnie do rozwoju sprowadzają się do dwóch naczelnych reguł, gwarantujących zachowanie jego ludzkiego charakteru. Aby rozwój był ludzki, musi być integralny, tzn. ma podnosić całego człowieka, obejmując wszystkie istotne wymiary jego egzystencji, a więc nie tylko wymiar ekonomiczny (wzrost ilościowy), ale także społeczny, kulturalny, duchowy.

W czasach dzisiejszych decydującego znaczenia nabiera postulat solidarnego rozwoju, który podnosi każdego człowieka, co jest ostatecznie możliwe tylko przy szerokiej, autentycznej współpracy międzynarodowej, otwierającej drogi awansu dla wszystkich narodów. Paweł VI stwierdził, że „rozwój jest nowym imieniem pokoju”. Po tej linii Jan Paweł II stwierdza, że pokój może być owocem solidarnej współpracy dla rozwoju: „opus solidaritatis pax: pokój owocem solidarności”.

W encyklice *Sollicitudo rei socialis* Jan Paweł II ukazuje mankamenty rozwoju we współczesnym świecie spowodowane przez dwa przeciwstawne bieguny: niedorozwój i nadrozwój. Wymienione symptomy niedorozwoju wskazują od strony negatywnej na samo

rozumienie rozwoju i na doniosłość postulatów odnoszących się do jego integralności i solidarnego charakteru. I tak, jako główne symptomy niedorozwoju Jan Paweł II wymienia:

- utrzymywanie się, a często powiększanie się przedziału między Północą a zacofanym, biednym Południem;
- występujące szerzej na Południu: analfabetyzm, niemożność zdobycia wykształcenia, różne formy dyskryminacji, wyzysku i ucisku;
- kryzys mieszkaniowy, także w krajach rozwiniętych;
- bezrobocie i niepełne zatrudnienie;
- wzrost zadłużenia międzynarodowego.

Na przeciwległym biegunie jest zjawisko nadrozwoju, polegające na nadmiernej rozporządzalności wszelakimi dobrami. Nadrozwój jako wyraz cywilizacji konsumpcji jest naruszeniem hierarchii wartości na niekorzyść „być” człowieka i jego pełnego powołania. Jest naruszeniem zasady solidarności, gdyż nadrozwój w jednych rejonach, czy w obrębie jednych grup, jest też pośrednią przyczyną niedorozwoju innych.

Kiedy zmiana przestrzeni jest rzeczywistym rozwojem

Nowa nawierzchnia, odnowiona elewacja i większa liczba usług są łatwo zauważalnymi zmianami. Nie wystarczają jednak do oceny rozwoju społecznego. Trzeba sprawdzić, czy mieszkańcom łatwiej zaspokajać potrzeby, korzystać z edukacji, utrzymywać relacje i wpływać na otoczenie. Przedstawiona w pracy perspektywa dobra wspólnego kieruje uwagę właśnie na tę różnicę: rozwój nie jest wyłącznie sumą inwestycji, lecz zmianą warunków życia konkretnych ludzi.

Wyobraźmy sobie remont placu, który staje się estetyczny, ale traci miejsca odpoczynku dla starszych osób. Z punktu widzenia wyglądu nastąpiła poprawa, z punktu widzenia części użytkowników pojawiła się nowa bariera. Podobnie wzrost liczby lokali usługowych może być korzystny, lecz nie rozwiązuje problemu, jeśli oferta pozostaje poza finansowym zasięgiem większości sąsiadów. Ocena wymaga wskazania, dla kogo zmiana jest poprawą i jakie potrzeby pozostawia bez odpowiedzi.

Trzy pytania o dobro wspólne

1. **Kto korzysta?** Warto rozróżnić użytkowników okazjonalnych i osoby związane z miejscem na co dzień. Korzyści odwiedzających nie są automatycznie korzyściami mieszkańców, choć mogą się z nimi łączyć. Ważny jest również dostęp osób mniej mobilnych, gorzej sytuowanych i rzadziej uczestniczących w konsultacjach.
2. **Kto ponosi koszt?** Koszt może oznaczać pieniądze, czas, hałas, utratę dotychczasowego miejsca spotkań albo konieczność dłuższego dojazdu. Wspólna korzyść nie powinna zasłaniać nierównego rozłożenia obciążeń. Ich rozpoznanie umożliwia poszukiwanie rozwiązań łagodzących skutki zmiany.
3. **Kto ma wpływ?** Samo poinformowanie o gotowej decyzji nie jest tym samym co możliwość współtworzenia rozwiązania. Udział mieszkańców ma znaczenie wtedy, gdy zgłaszane doświadczenia mogą zmienić projekt, harmonogram albo sposób użytkowania przestrzeni.

Odpowiedzi na te pytania nie muszą prowadzić do jednomyślności. Dzielnica skupia różne interesy, a zasoby są ograniczone. Sens konsultacji polega na ujawnieniu tych różnic i znalezieniu uzasadnionego sposobu rozstrzygnięcia, nie na obietnicy spełnienia wszystkich oczekiwań. Przejrzystość decyzji pozwala ocenić, dlaczego wybrano określony wariant i jakie potrzeby będą wymagały dalszego działania.

Rozwój ma więcej niż jeden rytm

Zmiana budynku może nastąpić w ciągu miesięcy, odbudowanie zaufania trwa zwykle dłużej. Nowa placówka potrzebuje czasu, aby mieszkańcy poznali jej ofertę i uznali ją za własną. Dlatego rezultatów społecznych nie należy mierzyć wyłącznie w dniu zakończenia inwestycji. Ważne jest późniejsze użytkowanie: kto przychodzi, kto wraca, jakie inicjatywy powstają i czy instytucja potrafi reagować na zgłaszane trudności.

Niektóre korzyści ujawniają się dopiero w powiązaniu kilku działań. Sam kurs zawodowy nie zapewnia zatrudnienia, jeśli uczestnik nie ma możliwości dojazdu lub opieki nad dzieckiem. Samo odnowienie lokalu nie tworzy programu społecznego, jeśli brakuje osób prowadzących i środków na utrzymanie. Integralne podejście oznacza dostrzeganie tych zależności, a nie oczekiwanie, że pojedyncze przedsięwzięcie rozwiąże wszystkie problemy dzielnicy.

Warto również odróżniać poprawę wskaźnika od poprawy sytuacji dotychczasowych mieszkańców. Średni dochód obszaru może wzrosnąć wskutek zmiany składu ludności, nawet jeśli część wcześniejszych lokatorów nie odczuła żadnej korzyści. Zmiana statystyczna wymaga więc interpretacji. Pytanie o rozwój społeczny dotyczy nie tylko miejsca jako jednostki administracyjnej, lecz także losów ludzi, którzy tworzyli je przed rozpoczęciem przemian.

W zastosowaniu do starej dzielnicy przemysłowej idea dobra wspólnego zachęca do łączenia przyszłości z pamięcią. Zachowanie śladów pracy i codzienności nie musi oznaczać zatrzymania zmian. Może pomagać w nadawaniu im zrozumiałego sensu. Rozwój staje się bardziej przekonujący, gdy mieszkańcy dostrzegają w nim możliwość dalszego życia we własnym otoczeniu, a nie wyłącznie wymianę jego dotychczasowego charakteru na obraz atrakcyjny dla osób z zewnątrz.

Oceniając zmiany, dobrze jest wracać do tych samych pytań po upływie czasu. Uroczyste otwarcie obiektu pokazuje zakończenie inwestycji, lecz nie jej społeczne skutki. Dopiero później można sprawdzić, kto rzeczywiście korzysta z nowego miejsca, czy jego utrzymanie jest możliwe oraz czy zasady dostępu odpowiadają potrzebom mieszkańców. Taka ocena nie musi prowadzić do prostego werdyktu sukcesu albo porażki. Może wskazać potrzebę korekty godzin otwarcia, organizacji zajęć, sposobu dojazdu lub opłat. W tej perspektywie rozwój pozostaje procesem uczenia się: wspólnota nie tylko tworzy rozwiązania, ale potrafi je poprawiać w świetle doświadczeń osób, którym miały służyć.

Przypisy

1. R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 52-54.

[↩](#)

2. Ibidem, s. 55.

[↩](#)

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.